



z pierwszej ręki

fot. Wojciech Miklaszewski

Z członkami tria:

Romanem Badeńskim, Wojciechem Hamkało i Jędrzejem Kubiakiem  
rozmawia Andrzej Matysik

**Panowie, nie zapytam Was o inspiracje, bo słuchając płyty i czytając opisy utworów, wydają się one oczywiste. Skąd jednak wybór tak zróżnicowanego, jak na płytę o estetyce bluesa repertuaru?**

Jędrzej Kubiak: W grupie panuje demokracja, płytę tworzą utwory wyselekcjonowane z wielu, które każdy z nas przynosił na warsztat. Wojtek muzycznie najbliższy jest bluesowi, Romka natomiast bardziej pociągają współczesne gatunki. Ja zaś próbuję wybierać kompozycje, które pokażą słuchaczowi, że blues to tylko sam maleńki wierzchołek góry lodowej zbudowanej z ogromu podgatunków amerykańskiego folklu. Ale jakoś się tak dziwnie stało, że nas, Europejczyków z tych klimatów blues właśnie fascynuje najbardziej. A gdzie Guthrie, Watson, gdzie Van Zandt? Przecież ich życiorysy są nie mniej popaprane, a muzyka nie mniej wpływowa niż Roberta Johnsona czy Muddy'ego Watersa.

Wracając do pytania; wybór repertuaru, tak samo zresztą jak cała produkcja płyty, była dla nas wielką nauką kompromisu i lekcją pokory wobec odmiennego zdania pozostałych z nas. Cieszy nas, że z tych odmiennych często pomysłów powstało spójne, naszym skromnym zdaniem, dzieło.

**Romku, czy Ty podzielasz zdanie kolegi, że praca nad płytą wymagała aż tylu dyskusji, i kompromisów?**

Romek Badeński: Nie da się ukryć. Dyskusji było sporo – najpierw na etapie nagrań, następnie samej realizacji dźwięku płyty. Było dla nas bardzo ważne, żeby instrumenty brzmiały naturalnie, ale jednocześnie mieliśmy często zupełnie inne podejście, jak ten efekt uzyskać. Jędrzej przygotowywał gitary i nadzorował ich nagranie, a później my z Wojtkiem często burzyliśmy całą koncepcję brzmieniową. Demokracja bywa dla nas bardzo trudna do przyjęcia. (śmiej)